Nr. 237. Kraków, sobota 30 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Czas odnowić przedpłatę!

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika **upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu“ o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc wrzesień.**

Kto do 5. września nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie **bezpłatnie** początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów“**.

Prenumerata na miesiąc wrzesień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu.“

Z DNIA.

Kraków, 29 sierpnia.

Znowu Cieszyn.

Może wolno nam będzie w czasie, gdy szanowny poseł dr. Kozłowski czyta książki o Morskiem Oku w jakimś hotelu w Gracu, zwrócić uwagę bodaj na chwilę na to, co się dzieje w Cieszynie, skąd dochodzi wieść, że rząd nie pozwoli na otwarcie seminaryum nauczycielskiego w tem mieście. Wprawdzie stare mapy o Rybim potoku i stawach górskich zabraniają przyzwoitemu Polakowi co innego teraz robić, jak przed wyrokiem już rozkoszować się osobami ekscelencyi Tchórznickiego, hofrata Korna i prof. Balzera, ale ponieważ cała ta zapisana bibuła nie wpłynie na wyrok arbitra, a ma na celu interes prawie czysto gazeciarski, przeto posłuchajmy raczej wiadomości z Cieszyna i zastanówmy się, co ona znaczy.

Oto dwakroćstotysiącom Polaków odmawia rząd tego, co ma czterdzieści tysięcy Niemców i to w polskiem Księstwie Cieszyńskiem, wobec 65 posłów polskich, związanych w Kole polskiem! Ani gimnazyum nie upaństwowiono, ani na seminaryum nie pozwalają.

To znaczy, że znowu długie lata będzie to Koło żebrało o seminaryum, tak jak żebrze o gimnazyum, a w zamian za łaskawą mglistą obietnicę na tem polu, będzie niby odwdzięczało się rządowi milionowymi podatkami, zwalanymi na ludność ubogą. A gazety burżuazyjne będą znowu lata całe nadarmo pisały strasznie patryotyczne artykuły o potrzebie seminaryum i o potrzebie wstępowania do Koła polskiego, które nie ma najmniejszego wpływu, gdy chodzi o polską szkołę dla polskich nauczycieli.

Ale możeby stosowniej było, teraz alarm podnieść o tę szkołę, bo przed ugodą węgierską rząd musi się liczyć z słusznemi żądaniami Polaków, jeżeli tylko Koło polskie je podniesie.

Przypominamy zawczasu sprawę tej szkoły, aby spełnić nasz obowiązek.

Zobaczymy, co oficyalna reprezentacya szlachecko-mieszczańska w tej sprawie zrobi...

Uwolnienie nadporucznika Mattachicha.

Przed czterema laty zjawił się w Zagrzebiu adwokat wiedeński dr. Bachrach i w łóżku jeszcze kazał aresztować księżnę Ludwikę Koburską, córkę króla Belgów. Tegoż samego dnia aresztowano nadporucznika hr. Keglevicha-Mattachicha, jej kochanka, któremu Bachrach zarzucił sfałszowanie na krociowych wekslach podpisów księżnej Ludwiki i jej siostry arcyksiężnej Stefanii, wdowy po następcy tronu.

Dr. Bachrach pokazywał pełnomocnictwa takie, że wszystko się przed nim do ziemi kłaniało...

Sąd wojskowy zasądził Mattachicha za sfałszowanie obu podpisów i za narażenie na stratę bankierów-lichwiarzy na 6 lat więzienia. Ale już sąd wyższy uznał, że podpis księżny Ludwiki był prawdziwy, a lichwiarze nie stracili ani centa.

Pomimo tego zostało jako kara 6 lat więzienia, a wszystkie prośby Mattachicha o rewizyę procesu wobec zupełnej sprzeczności dwóch instancyj pozostały bez skutku. Lichwiarzy, w których interesie działał adwokat dr Barber, zostawiono w spokoju, pomimo, że weksle leżały u tegoż i pomimo, że on uznał oba podpisy za prawdziwe!

Księżniczkę zamknięto do domu waryatów, a ks. Koburg, mąż jej, który zemścił się na Mattachichu, pozostał nadal generał-porucznikiem w armii austryackiej.

Nikt już teraz nie śmiał lata długie słowa pisnąć o tej aferze, w której niewinny człowiek padł straszną ofiarą, bo cała wiedeńska prasa burżuazyjna działała w interesie milionera Koburga i jego adwokatów dra Neudy i Bachracha!

Aż tow. Daszyński podniósł w parlamencie dnia 8 lutego b. r. głos swój w obronie niewinnego. I odtąd już w szeregu mów, interpelacyj, artykułów dziennikarskich rozpoczęła się — walka z militaryzmem oficyalnym, walka zacięta, w której posunięto się tak daleko, że zamiast amnestyi dano w więzieniu w Möllersdorf nowego, sroższego komendanta, który Mattachicha strasznie surowo traktował, zamykał do ciemnicy, odosabniał itd.

Nerwy nieszczęśliwego poczęły słabnąć i w ostatnich tygodniach była obawa, że tych srogości nie przetrzyma do końca kary.

Ale opinia publiczna, potężnie poruszona, wywarła przecież wpływ silniejszy nad władzę ministeryum wojny i nad wszystkie błędy procedury wojskowej!

Mattachich został onegdaj ułaskawiony!

W ten sposób pokonał występ socyalnego demokraty, odwołujący się do poczucia sprawiedliwości całego ludu, wszystkie wpływy skorumpowanej prasy, potężne środki księcia Koburga i mistrzowsko zręczne intrygi płatnych adwokatów. Jest to jeden z najpiękniejszych tryumfów naszej partyi nad zakostniałym militaryzmem.

Proces „Naprzodu“ w Poznaniu.

Jak było do przewidzenia, hakatystyczne prusactwo postanowiło wywrzeć zemstę na naszem piśmie, które jest solą w oku huńskim germanizatorom. Wobec budzenia się w ostatnich czasach żywszego ruchu socyalistycznego wśród ludności polskiej zaboru pruskiego, jedyny polski dziennik socyalistyczny musiał uzyskać na rozwój świadomości klasowej i narodowej w tej dzielnicy wpływ w najwyższym stopniu nieprzyjemny i niewygodny dla rządu pruskiego, zwłaszcza pod obecnym kursem antypolskim i antysocyalistycznym, zainaugurowanym przez cesarza Wilhelma II.

Nic dziwnego, że władze pruskie szukały skwapliwie okazyi, aby się módz do „Naprzodu“ przyczepić. Okazyj takich oczywiście dostarczamy im aż nadto, bo zawsze z całą bezwzględnością występowaliśmy i występować będziemy przeciw huńskiej polityce pruskich zaborców, broniąc nieprzedawnionych praw ludu polskiego.

Więc prokuratorya w Poznaniu wytoczyła „Naprzodowi“ proces, który się rozegrał przed poznańską izbą karną w środę 27 bm. Prokuratorya poznańska inkryminowała Nr 190 „Naprzodu“ z poniedziałku 14 lipca b. r., w którym zamieszczony był list gończy policyi praskiej za cesarzem Wilhelmem II, przedrukowany z praskiego „Polizei-Anzeigera“. Ten słynny list gończy, jakkolwiek powtórzyły go za praskim organem policyjnym liczne pisma niemieckie w Austryi, nigdzie nie został skonfiskowany, tylko w „Naprzodzie“. Nie wiemy więc, w jaki sposób dostał się numer przed konfiskatą w ręce prokuratoryi poznańskiej, gdyż tylko w Krakowie rozszedł się ten numer przed konfiskatą, a abonentom zamiejscowym wysłaliśmy wyłącznie nakład drugi owego numeru, w którym opuszczony był skonfiskowany list gończy. Naturalnie prokuratorya i policya krakowska były w posiadaniu wydania przed konfiskatą. Widocznie policya pruska ma w Krakowie swoich agentów, albo też, co prawdopodobniejsze, istnieje międzypaństwowa solidarność policyi. Tem sobie tłumaczymy fakt, że prokuratorya poznańska przyszła w posiadanie pierwszego wydania skonfiskowanego przez prokuratoryę krakowską numeru „Naprzodu“.

W owym liście gończym dopatrzyła się prokuratorya poznańska obrazy cesarza Wilhelma II. Izba karna w Poznaniu przychyliła się do oskarżenia i zarządziła konfiskatę numeru 190 „Naprzodu“.

Oczywiście w praktyce konfiskata ta nie miałaby żadnego znaczenia, gdyż dotyczy numeru z przed pięciu tygodni, zresztą już skonfiskowanego przez prokuratoryę krakowską — gdyby nie była właściwie tylko wstępem do dalszej akcyi władz pruskich przeciw „Naprzodowi“.

Wiadomo bowiem, że dwukrotna konfiskata w Niemczech pociąga za sobą odebranie gazecie zagranicznej debitu w państwie niemieckiem na przeciąg 2 lat. Nie ulega kwestyi, że konfiskata numeru 190 „Naprzodu“ dokonana została przez sędziów pruskich w Poznaniu jedynie w tym celu, że wkrótce nastąpi druga konfiskata „Naprzodu“ przez sądy pruskie, poczem „Naprzodowi“ zostanie odebrany debit pocztowy w Niemczech.

Szykana ta naturalnie nie wpłynie bynajmniej na nasze stanowisko, ani na nasz ton wobec rządu pruskiego, który będziemy zwalczali i nadal z tą samą stanowczością co dotychczas. Towarzysze zaś nasi w zaborze pruskim i w Niemczech będą musieli w razie odebrania nam debitu sprowadzać „Naprzód“ w kopertach.

Opieka lekarska u kolejarzy.

Ze wszystkich instytucyj humanitarnych, mających na celu zabezpieczenie swoich członków na wypadek choroby, najniekorzystniejszą jest kolejowa kasa dla chorych. Lekarze kolejowi są

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

38)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

VII.

Bomby, rzucone przez „Opinię narodową“, podziałały.

„Rewelacye“ o przyczynie śmierci posła Habdanka i o zamachu przewrotowców na osierocony przez niego mandat, od kilkunastu dni błąkały się po prasie, jak dawniej wąż morski, we wodzie najrozmaitszych komentarzy i wniosków. Wszystkie dzienniki miały, obok wiadomości z karnawału, niewyczerpany materyał; robiły też z niego należyty użytek. Nieboszczyk, za życia w kraju zupełnie nieznany, najbliższym znany tylko jako doskonały koniarz i jeszcze doskonalszy znawca wódeczek, na które się u niego co niedziela grono posłów „ziemiańskich“ schadzało, teraz urósł na znakomitość, na jednego z naszych znanych, zasłużonych, na wzór człowieka i polityka. Od świetlanego obrazu tem bardziej odbijał czarny charakter tego, który obok wielu klęsk narodowych spowodował także przedwczesny zgon jednej z podpór naszej delegacyi w Wiedniu. I partyi takiego potwora, takiego herszta zbójeckiego, takiego wcielenia przewrotu, dozwolić, by zagarnęła nowy mandat? Dozwolić, aby żydek, którego jedyną religią — złoty cielec, jedyną siłą — sprzymierzenie się z masoneryą i przewrotem, opanował jeden z najważniejszych posterunków w kraju.

Nikt nie wiedział, który to reprezentant *Alliance israelite* z tym okropnym planem się nosi, jakie wogóle są plany partyi przewrotu, a najkompetentniejszy w tym względzie organ publicystyczny „Świt“ zachowywał o całej sprawie pozycyę bardzo dyplomatyczną; gorzej jeszcze — ironiczną, drwiącą: nie odkrywając swoich kart, nie oświadczając nawet, czy stawia własnego kandydata, czy nie, „Świt“ nielitościwie wydrwił „komedyę“ — jak się wyraził — ze zmarłym, opowiedział kilka niezbyt budujących anegdotek z jego działalności parlamentarnej, skonstatował, że padł rażony apopleksyą jeszcze przed mową „generała rozstroju“, po otrzymaniu depeszy, że córka najukochańsza uciekła w świat z pisarzem prowentowym, która to wiadomość zupełnie jest wystarczającą do zrozumienia katastrofy u człowieka, znanego zarówno z grubej szyi, jak i z subtelnych pojęć o tradycyi i godności Habdanków...

Z odpowiedzi tej skorzystały dzienniki, aby raz jeszcze napiętnować cynizm organu przewrotu, który nie waha się rzucać błotem na świeżą mogiłę i dla którego niema na świecie nic świętego. Niech to zapamiętają sobie wyborcy ś. p. Habdanka i nie wpuszczą do swoich zagród wilków, choćby w owczej skórze. Oczy całego kraju na wyborców tego zagrożonego okręgu patrzą, ba, narodu całego; tysiąc lat przeszłości narodowej spogląda na rozpoczynającą się walkę o najświętsze dobra!

I tak powiat nędzny, wczoraj jeszcze nieznany, stał się rodzajem Okopów św. Trójcy, o które zapowiadała się walka zacięta, walka duchów wzniosła, a nieubłagana.

Dowiedział się nareszcie i Wielicki, gdzie ten okręg leży.

A nie było to łatwo — powiat ów był bowiem, jakby zapomniany przez cywilizacyę, przez miasta, koleje, gazety i inne nowoczesne wymysły. Przytulony do gór w południowej połaci kraju, ukryty w cieniu padających teraz pod siekierą gęstych borów, stanowił dziewiczy szmat ziemi, odkryty wprawdzie przez Europę, ale przez nią jeszcze nie zaanektowany. Zapewne mieszkali tam ludzie i nie patagończycy, ani matabele, ale jacy — to ludzie — tego dokładnie nikt w Krakowie nie potrafiłby powiedzieć: jedni mówili, że Polacy, drudzy, że Rusini, a jeszcze inni, że głównym żywiołem są tam żydzi, odznaczający się jednak względem innych przebywających tam nacyj znaczną tolerancyą. Istnienie w tym powiecie znacznej części ludności żydowskiej było jednym z rzadkich pewników, jakie wiedza, przynajmniej w Krakowie, mogła o nim podać, drugim — istnienie tamże kilku wybitnych rodów szlacheckich. O tem się wiedziało bodaj z pamiętników historycznych, z gawęd kontuszowych, z powieści szlacheckich, w których aż huczy i dzwoni od fantazyi kawalerskiej panów braci ziemi Łupowskiej. Opowieści te zbyt daleko wstecz nie sięgają; cicho jakoś o dzielnej tej szlachcie w czasach, gdy w Rzpltej krew się lała, najgłośniej zaś w czasach — gdy lało się wino; cicho o niej w czasach, gdy się ściągało pas, aby tem lepiej ścigać Turka, Tatara, Szweda, Węgra, Moskala, najgłośniej zaś w czasach, gdy się popuszczało pasa, — za króla Sasa. Skorzystała na tem literatura, gawęda szlachecka, rozkoszująca się typami sarmackimi, pełnymi animuszu do wypitki i do wybitki, pełnymi przy tem nietyle bojaźni bożej, ile wierności dla Sodalicyi, życie zaś zyskało szmat kraju, o którym w stolicy nic nie było wiadomem ponad to, że trzeba się tam wybierać, jak gdyby z ekspedycyą do wnętrza Afryki...

Szmucyan i Wielicki od kilku dni studyują pilnie materyały oryentacyjne po ciemnym tym kontynencie. Szmucyan i Wielicki przy tych studyach nabierają coraz więcej humoru i fantazyi; pierwszy materyał oryentacyjny: księga odbiorców „Opinii narodowej“ przemawia językiem wprost najwyższego optymizmu. Okazuje, że panujące powszechnie mniemanie, jakoby powiat łupowski należał w kraju do rzędu obdarzonych nieprzeniknioną ciemnotą i ignorancyą, jest chyba wymysłem masonów i żydów; przeciwnie, ziemia to chyba więcej ucywilizowana, niż Paryż i Londyn, bo oto „Opinia narodowa“ więcej tu jest rozpowszechniona, niż w owych stolicach. I wzniosło się dumą serce redaktora, a nadzieją dusza jego przyjaciela, gdy zaczęli wynotowywać nazwiska honoracyorów i potentatów powiatu i jego stolicy, nazwiska proboszczów i wikarych, prezesów kasyn i właścicieli „sklepików chrześcijańskich“, urzędniczków i handlarzy obrazami świętymi, którzy z „Opinii“ czerpali strawę i rozkosz duchową; wszak każdy z nich jest zwolennikiem, a zwąchać łatwo, który nawet byłby czynnym przyjacielem, agitatorem idei pisma! Oni będą żywą siecią, którą trzeba tylko zgrabnie zarzucić, a połów być musi!

Rozpoczęły się przedwstępne prace przygotowawcze, badanie opinii, rozpisywanie listów, nawiązywanie stosunków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

urzędnikami, skrępowanymi całym szeregiem przepisów, nie tylko co do wykonywania swojej służby, ale także co do wypełniania swych obowiązków względem chorych. Lekarz kolejowy musi dbać więcej o interes kolejowy, aniżeli o zdrowie poruczonego jego pieczy pacyenta-kolejarza. Wbrew swojej wiedzy lekarskiej, nie śmie zapisywać lekarz kolejowy takich środków leczniczych, które jego zdaniem są potrzebne do dźwignięcia zdrowia zrujnowanego pracą kolejarza, ale takie musi przepisywać środki, które nie przekraczają taksy, zakreślonej przez zarząd kolejowej kasy chorych, zależny od ministerstwa kolejowego. Niezdrowy ten stosunek przemienił kolejową kasę dla chorych w rodzaj urzędu podatkowego, służącego do ściągania opłat od członków, a lekarzom wyznaczył funkcye egzekutorów, których obowiązkiem jest wyegzekwować jak najwięcej zdrowia z zamierającego organizmu setek i tysięcy kolejarzy.

Wprawdzie w porównaniu z robotnikiem niekolejowym, robotnik kolejowy na pozór jest lepiej sytuowany, ale za to praca nocna, wytężająca umysł, pełna niebezpieczeństw, szybciej rujnuje organizm, aniżeli praca robotnika bez czapki kolejowej, a tem samem kolejarz potrzebuje troskliwszej opieki lekarskiej, więcej wyrozumiałości ze strony lekarzy, jak inny pracownik.

Organizacya lekarzy kolejowych jest daleko gorszą i nieodpowiedniejszą potrzebom chorych, od organizacyj lekarskich powiatowych lub miejskich kas chorych. W najbiedniejszej kasie dla chorych w Galicyi ma członek lepszą opiekę lekarską, aniżeli kolejarz. I tak naprzykład lekarz kolejowy musi być specyalistą do wszystkich chorób. Istny „Tausendkünstler“! Położnik, chirurg, dentysta, okulista, lekarz do chorób wewnętrznych i nerwowych, wszystkie te zdolności muszą się mieścić w jednej osobie jakiegoś podrzędniejszej wartości lekarza, który znalazł przytułek przy kolei.

Prawdziwie zdolny i sumienny lekarz przy kolei długo się nie utrzyma. Sumienie jego nie pozwoli mu igrać ze zdrowiem i życiem setek ojców rodzin. Nic też dziwnego, że tacy lekarze jak dr. Kijas, tylko w Nowym Sączu są możliwymi.

Chorobami, które najczęściej gnębią kolejarzy są: nerwica, zapalenie oczu, katar oskrzeli (u robotników warsztatowych); ból zębów, reumatyzm, zapalenie płuc (u służby pociągowej, maszynistów i przy konserwacyi dróg); ból zębów, zapalenie oczu i uszu (u służby w ogrzewalniach).

Ogółem biorąc najwięcej kolejarzy cierpi na oczy, uszy, zęby i płuca. Inne choroby zdarzają się rzadziej. Z chorób wypadkowych najczęstsze są okaleczenia: ręki, nogi i oczu. Mimo tego w Galicyi w żadnej dyrekcyi nie trzyma się dla kolejarzy ani dentysty, ani okulisty, ani chirurga.

Znoszą też kolejarze męczarnie Tantala, gdy przyjdzie im poddać się wyrwaniu zęba, wyjęciu opiłka żelaznego z oka, lub powołać do ciężko chorej żony lekarza kolejowego.

Bogatsi radzą sobie w ten sposób, że wzywają za swoje pieniądze innego lekarza, a biedniejsi, naprzykład robotnicy od konserwacyi dróg, prowizoryczni robotnicy od warsztatów i ruchu, albo obarczeni liczną rodziną kolejarze dekretowi, zmuszeni są zdać się na łaskę losu, lub kosztem żołądków swoich i rodzin opłacać lekarza.

System ten krzywdzi bezmiernie kolejarzy. Płacą oni tak samo, jak w innych instytucyach ubezpieczeń na wypadek choroby po 2 procent od każdej zarobionej korony, powinni więc uzyskać tą samą opiekę lekarską.

Jednym z głównych haseł kolejarzy w programie na dziś powinno być hasło reorganizacyi kas dla chorych na wzór innych podobnych instytucyj. Wprowadzenie dentystów, chirurgów, okulistów, położników, jako specyalistów dla specyalnych cierpień, jest rzeczą nie tylko słuszną, ale i kwestyą ludzkości. *W. R.*

Z piekła borysławskiego.

Borysław, 28 sierpnia.

Wstrząsający do głębi duszy krwawy akt z tragedyi życia górników borysławskich, który rozegrał się w dniu 3 czerwca br. w kopalni wosku ziemnego akcyjnego Towarzystwa „Borysław“, przejął głębokim smutkiem i boleścią wszystkich, którym złoto i służalczość nie wydarły z piersi uczuć ludzkich i którzy dusze zachowali od zwyrodnienia. Pod naciskiem opinii publicznej rząd austryacki, który zazwyczaj w sprawach robotniczych jak żółw postępuje, wydelegował specyalną komisyę, by zbadała stosunki panujące w kopalniach wosku w Borysławiu w tem istnem piekle galicyjskiem. I jakby na przywitanie tej komisyi padł znowu jeden trup robotnika, porażonego prądem elektrycznym. „Gdzie się ruszysz na kopalni tam śmierć za tobą goni“, opowiadają górnicy pytani o szczegóły ostatniego wypadku.

Ból i łzy 17 wdów i 37 sierot nie wzruszyły jeszcze „krwawego pana“, jak tutaj nazywają dyrektora kopalni Kazimierza Szumskiego i nie skłoniły go do przedsięwzięcia środków zaradczych w sprawie bezpieczeństwa życia robotniczego. Na te niebezpieczeństwa już dawno zwracał „Naprzód“ uwagę i wykazywał, że druty do przewodu światła elektrycznego są tak nizko rozpięte na słupach, że można je wygodnie z ziemi ręką dostać. Słupy, po których wzdłuż biegnie drut pionowo do ziemi, winny być wokoło na jeden metr głębokim dołem okopane tak, aby prąd elektryczny przez ziemię nie miał połączenia z szynami, po których kursują wózki żelazne, napełnione ziemią, którą wywożą z kopalni. Nawet najprymitywniejszy środek ostrożności nie był tu zastosowany. I nie dziw więc, że kiedy rozkołysany wózek, który popychał Bączyński, podrzucił go cokolwiek w górę i że Baczyński ratując się, uchwycił za elektryczne druty i padł trupem na miejscu. Jest to od trzech miesięcy dziewiętnasta ofiara „krwawego pana“.

Zachodzą poważne obawy, że komisya, która rzekomo sumiennie ma zbadać stosunki kopalniane, nie spełni swego zadania. „Federstreka“ nr. 260, na której wydarzyła się pamiętna katastrofa, miała być zaraz na drugi dzień z urzędu opieczętowaną na czas aż do ukończenia śledztwa. Tymczasem z zdziwieniem skonstatować trzeba, że tego wcale nie uczyniono, chociaż zarząd kopalni miał sposobność przedsięwziąść wszelkie środki, aby owa „Federstreka“ całkowicie odpowiadała przepisom policyjno-górniczym. Komisya orzeknie, „że robotnicy byli pijani i że sami winni są swej śmierci“, a ks. Gromada doda, że to na nich „kara boża, bo tylko 5 koron dali na kościół“.

Z drugiej strony sam skład komisyi budzi podejrzenia, że badania jej nie będą tak bardzo sumienne. Czy taki n. p. komisarz górniczy Kostkiewicz, który trzy tygodnie przed katastrofą wiedział o grożącem robotnikom niebezpieczeńsswie, a z urzędu nie poczynił należnych kroków, będzie w tej komisyi wyrokował sumiennie o swej winie? Czy to zrobić może Moryc Antoni Werber, prawa ręka Szumskiego i twórca nieszczęśliwej sztreki nr. 260? Paragraf 37 przepisów policyjno-górniczych wyraźnie powiada: „Celem utrzymania żywej cyrkulacyi powietrza w kopalni, muszą być zakładane przebitki co najwyżej w 20-metrowych odstępach“. Werber budując wspomnianą sztrekę, której długość wynosi przeszło 80 metrów, nie uczynił ani jednej przebitki! I ten człowiek ma wydawać „sumienne“ orzeczenie! A jeśli do tej komisyi wchodzi jeszcze Holoubek, serdeczny przyjaciel Szumskiego i Werbera, znany ze swej niedźwiedziej ręki górnikom w Morawskiej Ostrawie, a dalej inżynier Brzezowski, to sumienności od tej komisyi spodziewać się nie możemy, tem bardziej, że nie zgodził się na propozycyę organizacyi robotniczej w Borysławiu, aby przedstawicieli górników powołać do komisyi.

Przegląd społeczny.

Nadużycia przy wyborze do zarządu funduszu prowizyjnego kolejarzy. Z Kałusza donoszą nam, że naczelnik Krupański wydaje robotnikom karty do głosowania, wypełnione kandydatami dyrekcyjnymi (!). Robotnicy jednak nie dadzą się terroryzować, lecz wręcz oświadczają w oczy naczelnikowi, że głosować będą tak, jak im się podoba. Dotąd głosowało w Kałuszu 46 kolejarzy za listą opozycyjną.

Z Jamnicy piszą nam: Banmistrz Antoni Greczyn dał swemu substytutowi do podpisu kartę do głosowania z kandydatami dyrekcyjnymi. Substytut zaprotestował przeciw narzucaniu mu kandydatów dyrekcyjnych i oddał banmistrzowi kartę z kandydatami opozycyjnymi. Banmistrz zwrócił mu tę kartę, oświadczając, że „takich świństw (!) nie przyjmuje“.

Kongres zawodowy pomocników handlowych w Austryi odbędzie się w Wiedniu w dniach 1 i 2 listopada b. r. Termin ten wybrano dlatego, bo w tym samym czasie odbędzie się zjazd kupców celem zaprotestowania przeciw żądaniom handlowców. Porządek dzienny kongresu handlowców opiewa: 1. Spoczynek niedzielny w handlu. 2. Projekty ustaw, dotyczące stosunku najemnego pomocników handlowych. 3. a) Ubezpieczenie handlowców na starość i niezdolność do pracy; b) Ubezpieczenie handlowców od wypadków. 4. Przedłożenie rządowe, dotyczące zmiany VII działu ustawy przemysłowej (stowarzyszenia przemysłowe). 5. Sądy przemysłowe. 6. Sprawa praktykantów. 7. Praca kobiet w handlu. 8. Dowód uzdolnienia handlowców. 9. Inne sprawy. — Zgłoszenia do kongresu nadsyłać należy najdalej do 15 października do wydziału korporacyi handlowców wiedeńskich.

Z literatury i sztuki.

Zeszyt 7 „Przedświtu“ londyńskiego wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Ludwik Janowicz“ (z portretem). — „Wojsko i rewolucya“. Przez oficera piechoty. — „Rzecz o t. zw. narodowej demokracyi. IV. Nacyonalizm narodowej demokracyi“. Przez byłego członka Ligi narodowej. — „Kwestya narodowościowa a socyaliści rosyjscy“. Przez B. P-ina. — „Dzieci w fabryce“. Wiersz Wiktora Hugo. — „Z kraju i o kraju“. — „O szpitalach“. — „Bibliografia“. — „Luźne notatki“.

Prenumerata roczna „Przedświtu“ wynosi 4 K 80 h. Adres wydawnictwa: Józef Kaniowski, 67 Colwort Road, Leytonstone, London N. E.

Towarzystwo wydawnicze we Lwowie wydało w tych dniach następujące książki: 1. Ks. Londzin: Stan szkół ludow. w ks. cieszyńskiem. 2. Sewer: Na pobojowisku, nowele z 1863 i 1870 r. 3. H. Ceysingerówna: Duchy-żórawie, fantazye i obrazki. 4. Kisielewski: O teatrze japońskim.

„Jak zrobić milion?“ Opowiedział milioner Rockefeller. Skreślił W. A. Carey. Przyswoił polskiej mowie A. F. K. Nakładem i drukiem „Robotnika“, Chicago.

Jest to bardzo zręcznie napisana broszura agitacyjna, wydana przez naszych towarzyszów w Ameryce i do amerykańskich stosunków zastosowana. Mogą ją jednak z wielkim pożytkiem przeczytać także robotnicy w „starym kraju“.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 30 sierpnia. 1748. David, sławny malarz, członek rewolucyjnego Konwentu, urodził się. — 1857. Śmierć Jana Rossa, podróżnika do bieguna północnego. — 1890. Kongres Trades-Unionów dla ustawy 8-godzinnego dnia roboczego. — 1901. Demonstracya 15.000 robotników bez pracy w Wiedniu.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota 30 b. m.: „Sen srebrny Salomei“, romans dram. w 9 obrazach J. Słowackiego (po raz 7).

Niedziela 31 b. m.: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 17).

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach przez Zygmunta Przybylskiego.

Niedziela: „Wicek i Wacek“.

W teatrze ludowym dają w sobotę i w niedzielę „Wicka i Wacka“, komedyę Przybylskiego. Że to jest komedya wesoła, na której można się serdecznie uśmiać i ubawić, świadczy o tem fakt, iż była wystawioną na scenie warszawskiej sto razy z rzędu. Mamy nadzieję, że i na scenie teatru ludowego utrzyma się przez czas dłuższy, gdyż odkąd objął reżyseryę p. Stanisław Knake-Zawadzki, co ma miejsce od 10 dni, sztuki grane są bez zarzutu i że w komedyi tej biorą udział najlepsze siły towarzystwa.

Z fundacyi ś. p. Żubowskiego nie są rozdane za rok bieżący trzy stypendya, które przysługują uczniom krakowskich szkół. Ponieważ rozdawnictwo tych stypendyów spoczywa w rękach p. prezydenta miasta, przeto zapytujemy, co stoi na przeszkodzie, że sprawa ta od pół roku nie jest jeszcze załatwioną.

Radca miejski Kosobudzki, z zawodu ślusarz, przez wybór na radcę miejskiego stał się nagle autoryzowanym budowniczym. P. Kosobudzki podpisuje też jako budowniczy plany na różne roboty budowlane, w przekonaniu, że tytuł radcy ułatwi mu w magistracie zatwierdzenie planów, zresztą źle wykonanych. Radziectwo p. Kosobudzkiego nie imponuje widać magistratowi, skoro już dwa razy plany przezeń podpisane odrzucił. Nie powinno się jednak skończyć na tem, gdyż postępowanie Kosobudzkiego ociera się o inne władze, niż magistrat.

Szlachetny sposób walki. Z Kalwaryi otrzymujemy następujące pismo: „Zatrzymawszy się 25 bm. w czasie kazania nieszporowego przed kościołem w Kalwaryi, usłyszałem następujące zakończenie kazania: „Patrz grzeszniku na krzyż i upadnij przed nim, i ty cudzołożnico i ty złodzieju, coś tu przyszedł i ty socyalisto, coś się tu przypłątał“. Upraszam redakcyę o skarcenie tego niesmacznego konceptu“.

Starosta myślenicki Fetter rozesłał do wszystkich zarządów szkół w powiecie myślenickim następujący okólnik:

„C. k. rada szkolna okręgowa. L. 928. Myślenice, dnia 22 sierpnia 1902. Do wszystkich zarządów szkół myślenickiego okręgu szkolnego. Odnośnie do uchwał konferencyi nauczycielskiej, dotyczących zewnętrznej formy wypracowań pisemnych uczniów, tudzież wprowadzenia jednolitego nakładu zeszytów szkolnych we wszystkich szkołach od r. szk. 1902/3, poleca się zarządom szkół, aby poczynili odpowiednie starania i zaopatrzyli dzieci w zeszyty, wydane nakładem firmy „Jana Fischera i Sp. Rynek Pałac Spiski w Krakowie“, przyczem zauważa się, że żadna inna firma tego nazwiska, jakoto istniejąca w Krakowie w rynku przy linii A-B, lub też przy ulicy Grodzkiej, nie posiada równie dobrych i wymogom szkolnym odpowiadających zeszytów, każdy bowiem egzemplarz zaleconej powyżej firmy zaopatrzony jest okładką twardą, ochronną, bez podwyższenia ceny. Za wykonanie niniejszego rozporządzenia czyni się pp. kierowników szkół odpowiedzialnymi. Przewodniczący i ck. starosta Fetter“.

Okólnik powyższy jest zwyczajną reklamą dla jednej firmy, ze szkodą dla ogółu kupców krajowych, którzy sprzedają przybory szkolne równie dobre jak p. Fischer z pałacu spiskiego, a co więcej, włożyli znaczne kapitały w przemysł szkolny, ośmieleni do tego pisemnem zezwoleniem rady szkolnej krajowej. Starosta Fetter posunął się do tego nawet, że grozi kierownikom szkół karami, jeżeliby nie polecali kupować zeszytów u Fischera! Uważamy tego rodzaju urzędową reklamę dla firmy prywatnej za rzecz wysoce niewłaściwą i spodziewamy się, że rada szkolna krajowa zmityguje nieco entuzyazm (bezinteresowny?) starosty myślenickiego dla p. Fischera z pałacu spiskiego.

W sprawie p. Kuthana z Dąbrowy otrzymujemy następujące pismo: Podczas mego pobytu w Dąbrowie dowiedziałem się, że p. Kuthan, czując się „obrażonym“ notatkami w „Naprzódzie“, powtórzonemi w „Kuryerze lwowskim“ i „Przyjacielu ludu“, usiłuje wywrzeć zemstę na ludziach, nie mających z notatkami temi nic wspólnego. Oświadczam przeto, że autorem wspomnianych notatek byłem ja i za nie wszelką odpowiedzialność przyjmuję. *Stanisław Zakrzewski*, słuchacz praw.

Sztuczki fiskalne. Komisye dla podatku osobisto-dochodowego czerpią wiadomości dla siebie z niebardzo pewnych źródeł. O ile pomylono się przy wymiarze podatku dla hr. Potockiego na szkodę państwa, o tyle znów tam, gdzie rozchodzi się o biedaków, wymierzanym bywa podatek od nieistniejących dochodów. Znanym jest fakt z tow. Żołnierzem w Przemyślu, któremu wymierzono podatek od 3000 K, ponieważ jeden z członków komisyi (Jarolim) oświadczył, że wie z pewnego źródła, że Żołnierz ma 160 K miesięcznej płacy od socyalistów. Obecnie wymierzono znów konduktorowi z Zagórza, Piotrowi Butrymowiczowi, podatek od 24.000 K, które mają mu nieść rocznego dochodu 2336 K. Butrymowicz, z wyjątkiem pensyi, nie ma nic i przedstawiał to urzędnikom podatkowym w Sanoku, ale bezskutecznie. W urzędzie powiedziano mu, iż z pewnych źródeł wiedzą, że Butrymowicz „naskładał“ z pensyi 24.000 K. W ślad za tem, w myśl odwiecznej galicyjskiej procedury, śle się do Butrymowicza egzekutora, aby „zagrabił“ mu ostatnią poduszkę.

Odwołanie manewrów. Manewry kawaleryi, które miały się odbyć tego roku w okolicy Przemyśla na dobrach ks. Lubomirskiego zostały odwołane na telegraficzne zażalenie ks. Lubomirskiego, że zboże stoi jeszcze na pniu i manewry przyniosłyby mu co najmniej 20.000 koron szkody.

Ofiary Sanu. W Hołubli pod Przemyślem utonęła żona maszynisty z tartaku ks. Sapiehy Agnieszka Ryce wraz ze swoją służącą, używając kąpieli. O wypadku dowiedziano się dopiero w kilka godzin. Ciała nieszczęśliwych ofiar wyłowiono w środę 27 bm.

Śmiertelny strzał. Służący lekarza sztabowego od 34 p. obr. kraj. z Rzeszowa strzelił w środę 27 bm. ze służbowego rewolweru, systemu Manlichera, do chłopa z Maćkowic, pod Przemyślem, raniąc go śmiertelnie. Kula ugrzęzła w jelitach. Rannego przywieziono do szpitala przemyskiego, gdzie przeprowadził operacyę dr. Madejski. Nieszczęśliwy według opinii lekarskiej musi umrzeć.

Według orzeczenia władz wojskowych strzał nastąpił przypadkowo przy czyszczeniu broni, a kula przypadkowo znalazła się w chłopskich jelitach.

Z dyrekcyi pocztowej. Z dniem 1 września br. zaprowadza dyrekcya poczt w urzędzie pocztowym we Lwowie 14 (Jałowiec) służbę listonoszów wiejskich w dwu okręgach. Pierwszy okręg obejmuje miejscowości: Jałowiec-Browar Grunda-Sanatoryum Maryówka- i Krzywczyce; zaś drugi okręg: Pasieki łyczakowskie, Pasieki halickie, Majerówka i Pasieki miejskie.

Dola robotników kolejowych. Ze Stanisławowa donoszą nam: Zygmunt Skotnicki, „partieführer“ w oddziale wozowym, człowiek znany ze swej awanturniczości, pobił w czwartek 28 b. m. w straszny sposób robotnika ślusarskiego Karczmarskiego, uderzając go kluczem po głowie. Kiedy inni robotnicy, ujmując się za swym chorowitym i okaleczałym towarzyszem, udawali się z zażaleniem do inspektora Blautha, zabiegł im drogę „werkführer“ Łużbak i wyprzedziwszy ich, oświadczył inspektorowi, że robotnicy, którzy doń idą ze skargą, są to same „leniuchy, waryaty i socyalisty“. Wobec tego Blauth nie przyjął robotników i nie wysłuchał ich zażaleń.

Lekarze w fabrykach tytoniu. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby od 1 stycznia 1903 r. we wszystkich fabrykach tytoniu, które zatrudniają więcej niż 2000 robotników, były ustanowione posady dla trzech lekarzy fabrycznych, w tych zaś, które zatrudniają więcej niż 1000 robotników, dla dwóch lekarzy, a w innych, zatrudniających mniej niż 1000 robotników, dla jednego lekarza. Wskutek tego zarządzenia będzie w fabryce tytoniu w Winnikach obsadzoną od 1 stycznia 1903 r. druga posada lekarza fabrycznego.

Studya kobiet we Włoszech. Jak wiadomo, oddawna już wyższe zakłady naukowe we Włoszech stały otworem dla kobiet, jednak dopiero w ostatnich czasach liczba kobiet, studyujących na włoskich uniwersytetach, poczyna stale i poważnie wzrastać, dzięki tej okoliczności, że burżuazya włoska poczyna się wyzbywać przesądów w sprawie zawodowej działalności kobiet. Podczas gdy w r. 1893 zaledwie 98 kobiet było zaimatrykulowanych na włoskich uniwersytetach, to do r. 1900 wzrosła ich liczba do 250. W latach od r. 1877 do 1900 ogółem 257 kobiet uzyskało we Włoszech doktorat, a mianowicie 140 kobiet na wydziale filologicznym (Lettere), 37 na wydziale filozoficznynym, 20 na matematycznym, 30 na wydziale nauk przyrodniczych, 24 na medycynie i 6 na wydziale prawniczym. Do gimnazyów uczęszczało przed dwoma laty 1613 uczenic, do wyższych szkół technicznych i zawodowych 3.900 uczenic. „Jest to“, mówi najnowsze sprawozdanie ministra oświaty, „silna i liczna falanga, która dąży naprzód i zbroi się do walk na polu życia gospodarczego i społecznego“. Wśród wielu cech, znamionujących rozwój Włoch, poczesne miejsce zajmuje właśnie to dążenie kobiety do współudziału w umysłowem życiu.

Hakatyzm klerykalny. Niedawno podawaliśmy przedruk z klerykalnego pisemka „Warmiaka“, aby w sposób jaskrawy zdemaskować w zaborze pruskim robotę centrowców, którzy umyślnie przy pomocy księży-renegatów wydają popularne gazetki po polsku, aby tem łatwiej krzewić wśród otumanionego klerykalizmem ludu polskiego kult niemczyzny.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne, iż zacytowany przez nas artykuł z „Warmiaka“ był apoteozą krzyżactwa; a bitwę grunwaldzką przedstawiał, jako walkę szerzycieli oświaty, rycerzy Chrystusowych z polską dziczą.

Obecnie prasa poznańska dowiaduje się, iż autorem tej zjadliwej elukubracyi antypolskiej jest ks. Nieborowski, proboszcz w Byczynie, w powiecie kluczborskim, na Śląsku pruskim.

Nie jest to zresztą okaz wyjątkowy — taką samą nienawiścią do wszystkiego, co polskie, pała ogromna większość księży górnośląskich, bez względu na to, czy to są rodowici Niemcy, czy też zgiermanizowani synowie polskich rodziców.

Brak mięsa w Niemczech. Z różnych miast niemieckich odzywają się głośne skargi na brak bydła i nierogacizny na rzeź. Rzeźnicy lipscy wydali nawet odezwę publiczną, w której wyjaśniają, iż brak wieprzów i cieląt na potrzeby konsumcyi miejskiej dochodzi do rozmiarów istnej klęski i że nie będą oni mogli utrzymać się przy dotychczasowych cenach.

Wysokie cła i szykany weterynaryjne tamują dowóz bydła z zagranicy, tymczasem miejscowa produkcya nie może nastarczyć potrzebom konsumentów. A cła mają jeszcze rosnąć w górę!

Dzisiejsza drożyzna będzie miała wszakże jedną dobrą stronę: agitacyjną Niejeden bowiem przeciwnik socyalizmu, zmuszony do kupowania mięsa na wagę złota, poprze przy wyborach kandydata socyalistycznego, ponieważ partya nasza jest w Niemczech jedyną, która wszystkich sił dokłada, aby obronić ludność przed lichwiarskiemi zachciankami agraryuszów.

Przykładny wychowawca młodzieży. Z Greiz w Saksonii donoszą: Jedna z „najznakomitszych“ figur tutejszego świata urzędowego, dyrektor seminaryum nauczycielskiego Collmann, którego w lipcu b. r. aresztowano pod zarzutem rozmaitych zbrodni przeciw obyczajności, dokonanych na uczniach w trzystu wypadkach, skazany został na piętnaście lat ciężkiego więzienia.

Proces Leoncavalla. Z Medyolanu donoszą, że Leoncavallo zaskarżył redakcyę pisma „La Sera“, które utrzymywało, że libretta i muzyka oper Leoncavalla są właściwie dziełem innego muzyka, któremu Leoncavallo grubo za to płaci. Powołani do rozprawy świadkowie Gabryel d'Annunzio i poeta prof. Tancacchi nie zjawili się, za co obaj skazani zostali na grzywny.. Rozprawę odroczono celem ponownego zawezwania tych świadków.

Pamiętniki prezydenta Krügera. Prezydent Krüger w ciągu bieżącego roku podyktował wspomnienia z swego życia dwom wysokim urzędnikom państwowym, którzy posiadali jego szczególne zaufanie. Do wydania tych pamiętników powołany został do Utrechtu A. Schowalter, redaktor pisma „Burenfreund“, który od dłuższego czasu w prasie występował w obronie interesów Burów. O prawo nakładu tego dzieła ubiegało się 27 największych nakładców, ofiarując ogromne sumy za „Pamiętniki“. Równocześnie usiłowali Amerykanie przyjść w posiadanie manuskryptu. Ostatecznie prawo nakładu na wszystkie kraje uzyskała monachijska firma nakładowa J. F. Lehmann, która w listopadzie b. r. zamierza wydać „Pamiętniki prezydenta Krügera“ odrazu we wszystkich europejskich językach.

Porucznik Mattachich-Keglevich nadesłał tow. Daszyńskiemu list, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Wiedeń, 27 sierpnia 1902. Wielce Szanowny Panie Daszyński! Opuściwszy dziś więzienie skutkiem ułaskawienia ze strony ministerstwa wojny, czuję silną potrzebę wyrazić Panu swoją wdzięczność. Wolność a z pewnością i życie zawdzięczam Panu — gdyby Pan nie odsłonił sprawy, nie uwolnionoby mnie nigdy przed upływem kary. Czy zaś resztę kary, 2 lata i 4 miesiące wytrzymałbym wobec obecnych stosunków w zakładzie, jest wątpliwem, mimo całej mojej stanowczości. Że nie spocznę, rozumie się samo przez się...“

Trybunał apelacyjny we Lwowie zarządził wypuszczenie na wolną stopę pięciu oskarżonych w procesie o rozruchy, co do których wniósł prokurator sprzeciw. Pozostaje więc w więzieniu tylko dwóch: Stebełko i Sochacki.

Komisya górnicza w Borysławiu. W sprawie składu komisyi śledczej, mającej zbadać stosunki w kopalniach wosku w Borysławiu, udał się tow. Hueber, sekretarz komisyi zawodowej, do ministra rolnictwa. W zastępstwie ministra przyjął delegata radca ministeryalny Weber i oświadczył, że komisya będzie się składała tylko z techników fachowych, którzy wydadzą opinię o zarządzeniach ochronnych, względnie o braku tychże. Komisya przesłucha również robotników, w ten sposób mianowicie, że mniej więcej na 100 górników przypadnie jeden mąż zaufania. Mężowie zaufania, wybrani przez ogół, będą przesłuchani. Tą drogą spodziewa się ministerstwo uzyskać pogląd na stosunki w kopalniach borysławskich.

O tem, czy ludzie, którzy zawinili przy katastrofie, będą ukarani, nie wspomniał radca ministeryalny ani jednem słowem.

Wpisy do wyższej szkoły handlowej, jakoteż do szkoły handlowej uzupełniającej odbędą się w dniu 1, 2, 3 i 4 września codziennie od godz. 10—12 w kancelaryi dyrekcyi szkoły.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów na rok 1903 a mianowicie: 218.000 kg. odlewów z żelaza (łożyska, klocki hamulcowe itp.), 3.000 kg. części składowych dla wagonów z leizny miękkiej (Weichguss), 8.000 kg. części składowych dla parowozów z leizny stalowej (Stahlguss), 10.000 kg. blach i płyt miedzianych, 3.000 kg. rur miedzianych ciągnionych, 8.000 kg. nadstawek miedzianych dla rurek płomiennych (sztucz.), 8.000 kg. miedzi w okrągłych sztabach, 700 kg. drutu miedzianego okrągłego lub fasonowego, 18.000 kg. cyny Bauca, 6.000 kg. haków do ciągła wozowego (Zughaken), 2.000 kg. zderzaków wozowych, 2 000 sztuk sprzęgieł wozowych, 8.000 kg. części składowych dla sprzęgieł wozowych, dalej różnych surowych metali lub części składowych z metalu. Oferty napisane na przeznaczonym do tego formularzu wraz z załącznikami, należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem: Oferta na dostawę odlewów żelaznych, cyny i materyałów miedzianych, albo metalowych, należy wnieść do c. k. kolejowej dyrekcyi w Krakowie najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 20 września b. r. Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które taksamo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. dyrekcyi, oddział mechaniczny, oraz w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ćwiczenia czy tortury?

Otrzymujemy następujące urzędowe sprostowanie:

„Nst. 342/2/1. Do Szanownej Redakcyi czasopisma „Naprzód“ w Krakowie. Wskutek żądania c. i k. komendy korpusu w Krakowie upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie sprostowania odnośnie do artykułu z napisem: „Cwiczenia czy tortury“, umieszczonego w nrze 230 „Naprzodu“ z dnia 23 sierpnia 1902: „Nie jest prawdą, aby ćwiczenia w dniu 20 sierpnia b. r. rozpoczęły się już o godzinie 5 rano, gdyż wymarsz z koszar nastąpił o godzinie 5 rano 15 minut, a ćwiczenia rozpoczęto dopiero o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, po wypoczynku trwającym 3 kwadranse. Nie jest także prawdą, aby ćwiczenia te trwały do godziny 2 po południu, natomiast prawdą jest, że właściwe ćwiczenia zakończono już o godzinie 10 minut 15 przed południem, poczem zarządzono długi wypoczynek do godziny 12 w południe. Karabiny ustawiono podczas wypoczynku w piramidy, a żołnierzy, po odłożeniu przez nich uzbrojenia, uwolniono z oddziałów. Nie jest dalej zgodne z prawdą, aby żołnierze padali jak muchy po drodze, aby jeden rezerwista umarł w szpitalu, aby czterech leżało tam chorych i aby oprócz tych pięciu padło 40 do 50 żołnierzy po drodze. Natomiast prawdą jest, że z 1296 żołnierzy pozostało 13 żołnierzy w drodze przy powrocie z ćwiczeń, a jeden żołnierz zasłabł w pół godziny po powrocie do koszar, gdy po odłożeniu uzbrojenia wyszedł na podwórze i zmarł o godzinie 5 po południu w koszarach, pomimo natychmiastowej pomocy, udzielonej mu przez dwóch lekarzy pułkowych. Wreszcie nie jest prawdą, aby pułkownik 20 pułku piechoty przedłużył sobie samowolnie czas ćwiczeń wbrew przepisom wydanym przez c. i k. komendanta korpusu, według których ćwiczenia mają być w czasie upałów przerwane już o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem i aby tenże pułkownik chciał się pochwalić swoją bezwzględnością. Przeciwnie, pułkownik 20 pułku piechoty przeprowadził ćwiczenia w obecności przełożonych i przerwał je o godzinie 10 minut 15 przed południem, a to właśnie z tego powodu, że nagle i całkiem niespodziewanie zrobiło się parno i gorąco. Kraków, dnia 28 sierpnia 1902. Za c. k. prokuratora państwa: Dr Czyszczan“.

Z sali sądowej.

Procesy za strejki. Donoszą z powiatu kamioneckiego: Dnia 22 bm. odbyła się w starostwie kamioneckiem rozprawa przeciw kilku chłopom i radnym gminnym z Żelechowa Wielkiego, za to, iż mieli wrzekomo obrazić słownie miejscowego wójta chrunia, który w porozumieniu z dzierżawcą sprowadził do wsi ułanów mimo spokoju, jaki tam panował. Osławiony komisarz Stanisławski, który przeprowadzał tę rozprawę, zasądził Iwana Gosia, bez przesłuchania świadków, na 14 dni aresztu; również nie przesłuchał Stanisławski świadków, którymi Goś dowodził zupełnej swej niewinności.

W drugiej sprawie zasądził Stanisławski, również bez przesłuchania świadków, gospodarza Hawrylaka na 14 dni aresztu za to, iż miał powiedzieć wójtowi: „niech cię szlak trafi“. Wyrok ten wprawił Hawrylaka w takie rozdrażnienie, iż zwróciwszy się do obecnego przy rozprawie wójta, rzekł do niego w uniesieniu: „niechaj będzie co chce, a ja ciebie taki wójcie słuchać nie będę i jeszcze raz ci powiadam, niech cię szlak trafi“.

Za to skazał go Stanisławski dodatkowo na 14 dni aresztu tak, iż razem otrzymał on 28 dni.

Zasądzonych natychmiast zamknięto, nie pozwalając im na wniesienie rekursu.

Ze Skały (powiat borszczowski) piszą nam: Dnia 5 b. m. aresztowano tu mieszczanina Mikołaja Modnego pod zarzutem „podburzania“ i osadzono w więzieniu śledczem w Borszczowie. Powodem aresztowania Modnego było następujące zajście: Dnia 4 b. m. przybyli do Skały dzierżawcy z wsi okolicznych, tudzież ekonom z Kociubińczyk dla zwerbowania do swych dworów „strejkbrecherów“. Wynajęci przez nich naganiacze rozbiegli się po miasteczku, namawiając ludzi do roboty i obiecując im złote góry. Przypadkowo bawił w tym dniu w Skale jakiś nieznajomy człowiek z Kociubińczyk, który, usłyszawszy o tem, iż naganiacze dworscy werbują w Skale „strejkbrecherów“, zawołał do rozmawiającego z nim Modnego: „Powiedźcie swym ludziom, niech do nas nie idą, jeżeli zaś pójdą, niech wezmą ze sobą worki na kości i naczynia na krew“. Słowa te powtórzył Modny w formie ostrzeżenia znajomym swym sąsiadom, zaznaczając wyraźnie, iż usłyszał je od pewnego człowieka i dodając, iż nie potrzebują iść oni na robotę do wsi objętych strejkiem i narażać się na nieprzyjemności, skoro u miejscowego hrabiego (Gołuchowskiego) mogą otrzymać robotę za tą samą cenę. Tymczasem znalazł się jakiś denuncyant, który, przekręciwszy zupełnie wyrzeczone przez Modnego słowa, doniósł żandarmeryi, jakoby Modny wrzekomo odciągał był ludzi od roboty, groził im biciem i namawiał ich, by porzucili pracę również i u hr. Gołuchowskiego w Skale. Oszczercza ta denuncyacya odniosła oczywiście skutek. Niewinny zupełnie Modny został aresztowany, jako „niebezpieczny zbrodniarz“ i osadzony w więzieniu śledczem. Przeszło 3 tygodnie minęły od tego czasu, sąd borszczowski jednak zwleka z przesłuchaniem Modnego, oświadczając, iż przesłuchanie nastąpić może dopiero z początkiem września (!!). Wobec tego Modny mimo to, iż czuje się zupełnie niewinnym, nie może dowieść swej niewinności świadkami, których mnóstwo przytoczyć jest w stanie na dowód, iz denuncyacya, na podstawie której został aresztowany, jest prostem oszczerstwem. Dotychczas już poniósł Modny, skutkiem aresztowania go, dotkliwe straty materyalne, sąd borszczowski jednak nie spieszy się z niewytłumaczonych powodów z przeprowadzeniem śledztwa. Sąd borszczowski powinien być przecież nieco względniejszy i nie narażać człowieka, który czuje się zupełnie niewinnym, na ruinę materyalną.

Telegraf i telefon.

Sąd o Morskie Oko.

Grac, 29 sierpnia. Wczorajsze posiedzenie skończyło się o godzinie $1\frac{1}{4}$ w południe. Po przerwie, którą przewodniczący zarządził o godz. $11\frac{1}{4}$ zaczął przemawiać obrońca galicyjski profesor Balzer, wygłaszając swoje plaidoyer. Wywodzi on, że naturalniejszą granicą od potoków i rzek są grzbiety górskie. Omawia on rozmaite dokumenty. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 9 rano.

Grac, 29 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu rozjemczego profesor Balzer przemówił w dalszym ciągu, wykazując w sposób szczegółowy, że nazwy rzeki Białka i Biała Woda, znaczą jedno i to samo. Mowca starał się wywodami dowieść i zbić twierdzenie węgierskiej strony, jakoby potok od Rybiego Stawu oznaczał dalszy bieg Białki. Referent odczytał liczne dokumenty i stara się także z węgierskich dokumentów wykazać słuszność austryackiej strony. Mówca wydedukował, że dokument z roku 1320 przedłożony przez Węgrów nie oznacza nic, jak tylko, że polska granica państwowa sięgała do grzebienia polskiego.

Król włoski w Berlinie.

Berlin, 29 sierpnia. Podczas wczorajszego objadu galowego wniósł cesarz Wilhelm następujący toast:

Jeżeli waszą królewską mość witam całem sercem — to nie są to tylko czcze wyrazy grzeczności, lecz płyną one z głębi mojego serca. Witam waszą królewską mość jako syna rycerskiego króla Humberta, rycerza bez trwogi i zmazy, który swoją przyjaźń i wierność sprzymierzeńczą, jaką żywił ku moim poprzednikom na tronie, zwłaszcza ku memu ojcu, przeniósł na mnie o tyle młodszego. Dla niego też, jak długo żyję, zachowam świętą i wdzięczną pamięć. Witam waszą królewską mość jako króla wspaniałych i pięknych Włoch, kraju naszych marzeń, źródła odmładzającego dla naszych artystów. Witam waszą królewską mość jako wiernego sprzymierzeńca po odnowieniu trójprzymierza, jakie nas łączy z dostojnym naszym przyjacielem cesarzem Franciszkiem Józefem, przymierza, które w pełni trwa nadal i wżyło się w nasz lud, skoro przez lat dziesiątki zapewniało spokój Europie i — da Bóg — jeszcze przez długi czas zapewni. Przez usta moje wznosi cały naród niemiecki radosny okrzyk: Wiwat! Niech żyje jego królewska mość!

Na toast cesarza Wilhelma odpowiedział król włoski następującym toastem:

Uczucia prawdziwej przychylności, które wasza cesarska mość dla mego kraju, mego domu i dla mojej osoby żywi, są najcenniejszą rękojmią przyjaźni, którą ja z całego serca odwzajemniam. Wśród wspomnień o przyjaźni, jaka łączyła ojca waszej cesarskiej mości z moim i o przyjaźni, jaka łączyła naszych dziadów, będą nasze narody kroczyć naprzód na polu cywilizacyi, zabezpieczone przez ten stary związek pomiędzy Włochami i oboma cesarstwami, w którym wszyscy uznają pokój i jego skuteczną opiekę. To jest życzenie, z jakiem podnoszę tę szklankę, by wypić na zdrowie cesarza, cesarzowej i cesarskiej familii, na pomyślność silnych Niemiec, w których błyszczy blask pracy i wiedzy. Niech żyje jego mość cesarz i król!

Virchow umierający.

Berlin, 29 sierpnia. Stan Virchova jest beznadziejny. Siły opuszczają chorego ciągle. Oprócz rodziny i lekarzy nie ma nikt przystępu do chorego, któremu co chwila podają środki podniecające, jak szampan, stare wina itd.

Zjazd katolicki.

Manheim, 29 sierpnia. Generalny kongres katolików niemieckich ukończył swoje obrady i wyznaczył Kolonię, jako miejsce następnego zjazdu.

Nowe przepisy o przyjmowaniu studentów.

Petersburg, 29 sierpnia. „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ ogłasza okólnik do kuratorów okręgów naukowych, zawiadamiający o wydaniu nowych przepisów, mocą których o studentach wstępujących do zakładów wyższych, dyrektorowie szkół średnich nie będą wydawali opinii, lecz zamiast tego będą uczniom, którzy ukończyli szkołę średnią wydawane wyciągi z listy o zachowaniu się ich podczas ostatnich trzech lat.

Strejk górników w Ameryce.

Nowy Jork, 29 sierpnia. W zachodniej części stanu Wirginia przyszło w kilku miejscowościach do niepokojów z powodu strejku. Wojsko strzelało. W miejscowości Crane Crebs 2 dozorców i 2 strejkujących robotników zostało zabitych. Wiele osób jest rannych. W miejscowości Tamagna jest, według doniesień urzędowych, położenie poważne. Przyszło do starcia pomiędzy strejkującymi a oddziałem wojska. Opinia publiczna jest zwrócona przeciw wojsku.

Lwów, 29 sierpnia. Sekcya skarbowa rady miasta uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu udzielić teatrowi ludowemu miłośników sceny we Lwowie subwencyi 500 K.

Lwów, 29 sierpnia. Organa tutejszego magistratu, jako też Izba obrachunkowa rozpoczęły w tych dniach prace przygotowawcze do zestawienia budżetu na rok 1903.

Przeworsk, 29 sierpnia. Zmarł tu dr Ludwik Świtalski, lekarz, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, w 37 roku życia.

Tabor, 29 sierpnia. Minister kolei Wittek przybył tu w podróży informacyjnej do Czech północnych. Zwiedził on budujący się nowy wiadukt. Ministra przyjmowano na placu wystawowym i w ratuszu. O godzinie 1 w południe odjechał minister w dalszą podróż do Pragi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Nie-ksiądz Królewiak zechce pofatygować się do naszej redakcyi w którykolwiek dzień powszedni między godz. 11 a 12 przed południem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Rzeszów. Baczność Towarzysze rzeszowscy! W niedzielę 31 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ zgromadzenie publiczne, na którem referować będzie tow. Witold Reger z Przemyśla. Początek zgromadzenia o godz. 2 po południu.

Ku czci pamięci Ferdynanda Lassalla odbędzie się we Lwowie staraniem Stow. zawodowych i Stow. „Braterstwo“ dnia 30 b. m. o godz. $\frac{1}{2}8$ wieczorem w sali Uniwersytetu ludowego (Pasaż Mikolascha) wieczorek z bardzo urozmaiconym programem. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Wiedeń. W IV. rocznicę założenia stowarzyszenia robotników polskich „Równość“ w Wiedniu (II. Obere Donaustrasse 87, Café Monopol) odbędzie się w sobotę 6 września uroczysty wieczorek w sali „Zum grünen Baum“ (Wiedeń VII, Mariahilferstrasse 56). Program wieczorku jest następujący: Część I. 1. Marsz Lassalla. 2. Przygrywka z opery „Marta“, orkiestra. 3. Śpiewy chóru: a) „Hymn do nocy“, b) „Pochód tryumfalny“. 4. Deklamacya: „Zbyteczni“, Niemojewskiego. 5. Utwory muzyczne odegra kwartet „Tamburycy“ Stow. „Sloga“: a) „Vienac hrv. popjevaka“, Milutin Farkas. b) „Banovac koracnica“, V. G. Broża. 6. Monolog: „My i one“. Część II. 1. Przedmowa i powitanie gości i delegatów. 2. „Kalosze“, komedyjka w jednym akcie Fredry. 3. Utwory muzyczne odegra kwartet „Tamburycy“ Stow. „Sloga“: a) „Hrvatsko kolo“, b) „Pozdravljam te“. 4. Śpiewy chóru: a) Kalina“, b) „Marsz socyalistów“. Podczas pauzy przygrywać będzie muzyka. Nadto w skład programu wchodzą: Loterya fantowa, wesoła poczta i tańce. Początek o godz. 8 wieczór. Karty wstępu wcześniej nabywać można w lokalu Stow. „Równość“, w lokalu Stow. „Siła“ (V. Margarethenplatz 7), w lokalu Stow. „Postup“ (I. Sonnenfelsgasse 6), w handlu p. R. Tomaszewskiego (II. Fugbachgasse 21), oraz u członków komitetu.

Administracya działu inseratowego dziennika „Naprzód“ przeniesioną została

na ulicę Poselską 15, parter, vis a vis fabryki tutek Wgo Bełdowskiego, przyczem uprasza się Strony interesowane, aby wszelkie listy i przekazy, dotyczące ogłoszeń (inseratów), adresowali pod powyższym adresem.

Poszukuje się inteligentnego

CHŁOPCA,

z ukończoną 3-cią lub 4-tą klasą szkoły średniej **do praktyki** w pracowni techniczno-dentystycznej. Adres poda dział inseratowy „Naprzodu"
314 Kraków, Poselska 15.

Świeżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** **Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

24 32—50

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK

J. BOGUCKI

Kraków—Zwierzyniec

POLECA 241 16—24

P. T. kupcom wszelkiego rodzaju

SZCZOTKI

po cenach umiarkowanych.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany.

Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 74—90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Niklowy zegarek dokładnie idący złr. 1.20



IGNACY CYPRES, KRAKÓW

ul. Floryańska l. 49.

(wchód przez sień)

7 12

NAUKI KUPIECKIE w LISTACH.

Prowadzenie ksiąg (wszystkie metody: korespondencyi handlowej, języka niemieckiego, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, stenografii, (systemu Gabelsbergera, Stolze-Schreya i Lehmanna) i kaligrafii) może się każdy bez wszelkich wiadomości przedwstępnych w drodze korespondencyi (pod gwarancyą) dokładnie wyuczyć. (Korespondencya niemiecka).

Zupełne wykształcenie na zdolnego kupca.

Zapytania za kartą odwrotną. — Numera okazowe po 1 kor. — **Pierwszy instytut naukowy, Oddział nauki zapomocą listów.**

ADOLFA WEISSMANNA, Podgórze - Kraków.

Studentów!

przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, pod bardzo korzystnemi warunkami inteligentna rodzina. — Mieszkanie wygodne, suche i w pobliżu szkół. Wiadomość Kraków, ul. Nad Rudawą Nr. 14, parter.

Z PRUS

sprowadzaną drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Cena pierwotna Kor. 5.—
zniżona cena „ 1.20
w ozdob. oprawie „ 2.—

z przesyłką o 45 hal. więcej

Daszyńska Zofia Dr.

ZARYS

Ekonomii społecznej

stronic 368 (na ładnym papierze).

Zamawiać można w **Księgarni Polskiej we Lwowie,** także we wszystkich księgarniach. 260 11 20

PŁYN

przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.

JAN MICHNIK,

12 30 W BOCHNI.

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił

Walery Eliasz Radzikowski,

Z PLANEM MIASTA

274 5 10 oraz

65 illustracyami.

Jako Przewodnik po Krakowie

zawiera

informacye dla przejezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach

po cenie 6 koron.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3\frac{1}{2}\%$, i 4%

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 66—100

Najtańsze i najlepsze

Roskopfy kolejowe po cenach fabrycznych.

zegarki kieszonkowe pendułowe i ścienne



oraz **budziki** można nabyć w składzie

SALO SCHEUER Kraków, Stradom 6

tuż przy kościele OO. Misyonarzy.

wszelkie wyroby **złote i srebrne,**

jakoteż

wielki wybór wszelkich narzędzi zegarmistrzowskich.

Bogato illustrowane cenniki gratis i franco.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą. 297 5 5

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B, 39, los

poleca

swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Kilku Studentów

z niższych lub wyższych klas gimnazyalnych lub realnych przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem inteligentna rodzina, pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia pod „Rodzina" przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Zajęcia biurowego

poszukuje zaraz

lub od 1-go września,

OSOBA INTELIGENTNA

(wdowa),

władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do działu inser. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15, **dla wdowy.**

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

mało używany

tanio

do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**

8.



Jest dumą każdej gospodyni

swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem"

z marką „**kot liżący łapkę**", który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów.— **Wszędzie do nabycia.**

Ciągnienie już 4 października 1902.

Losy ck. Loteryi Policyjnej

po 1 koronie,

1500 wygranych pomiędzy któremi **100 głównych** wygranych wartości rzeczywistej

koron 50.000 koron

Pierwsze trzy główne wygrane po koron 25.000, 5000, 1000, po strąceniu należytości skarbowej zostaną zaraz

gotówką wypłacone. 292 4 12

Do nabycia w kantorach, trafikach, i w kantorach loteryjnych oraz w biurze LOTERYI POLICYJNEJ, Wiedeń, I, Singerstrasse 2,

które każdemu nabywcy darmo i opłatnie **liste ciągnień nadeszle.**

Piwiarnia Trzcinicka

POLECA

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych;

na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych** piw zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach kraj. i światowych** jakoto:

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.

174 8—?

Dobroć niezrównana.

PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy

ROMAN DROBNER

KRAKÓW

(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA

34 **rozsyła darmo i opłatnie.**



Nowość! Polski podręcznik do rybołowstwa prof. I. Rozwadowskiego.

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol"

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

88 49—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym-

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu" Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).